

# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V.

Warszawa, sobota 13 grudnia 1930 r.

Nr. 285.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

**TREŚĆ:** Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. Polska a Niemcy. — Polska a państwa bałtyckie. — Węgiel polski. — Zagadnienia ogólne: Polityka zagraniczna Rzeszy. Francja a Niemcy. Sytuacja międzynarodowa. — Sprawa rozbrojenia. — Sytuacja polityczna w Rumunii. — Sytuacja polityczna w Czechosłowacji.

## SPRAWY POLSKIE

### SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POLSKA A NIEMCY.

*Der Tag 12.XII*, pisze z powodu polskiego budżetu wojkowego, że znaczenie takiej wielkiej sumy (prawie jednego miljarda), preliminowanej na wojsko ocenić można dopiero wówczas, gdy się zważy, że Polska posiada w przeciwieństwie do Niemiec tanie wojsko, wymagające ze względu na niski stan kulturalny kraju, stosunkowo małych wydatków na wyżywienie i zaopatrzenie. Tem większe więc są sumy, które przeznaczają się na techniczne uzbrojenie. Do tego dodać należy budowę kolei strategicznych, jak Górny Śląsk — Gdynia. Wogóle należy stwierdzić — podkreśla dziennik, że przygotowania wojenne Polski noszą charakter wybitnie ofensywny i przybierają coraz większe rozmiary. Jest zatem rzeczą zupełnie nie rozumiałą, iż wobec takiego stanu rzeczy, Niemcy całymi latami dają się wykwitować genewskimi frazesami rozbrojeniowemi.

*Deutsche Tageszeitung 11.XII*, w koresp. z Poznania pisze, że frakcja niemiecka w Sejmie zgłosiła interpelację w sprawie „niesłychanego teroru wyborczego na Górnym Śląsku”. Znamiennym jest fakt, pisze dziennik, że Blok rządowy zgłosił nagły wniosek zmiany regulaminu sejmowego, który zmierza do ograniczenia głosu mniejszych grup. W ten sposób mniejszości narodowe wogóle nie będą mogły się wypowiadać.

Dziennik podaje za „Polonią”, że rząd angielski zażądał od swego ambasadora w Warszawie osobnego sprawozdania z przebiegu wyborów w Polsce, co miało być w związku z notą niemiecką do Ligi Narodów, a podobno także z raportami z Brześcia i z Ukrainy.

*Deutsche Tageszeitung 11.XII*, w koresp. z Poznania pisze, że Polacy są ogromnie niezadowoleni z projektu Papieża wysłania osobnej delegacji do

Małopolski Wschodniej. Starają się oni za wszelką cenę temu przeszkodzić i podobno z tego powodu ma być przez dłuższy czas nieobsadzone stanowisko ambasadora przy Watykanie, gdy ambasador Skrzyński ustąpi.

*Journal de Genève 10.XII*, zamieszcza korespondencję z Warszawy, omawiającą sytuację wewnętrzną w Polsce i możliwości otwierające się przed B. B. Nie ulega wątpliwości, pisze autor (H. B.), że projektowana reorganizacja B. B. powstała na życzenie marszałka Piłsudskiego, którego ideałem jest przedstawicielstwo narodowe, zawodowe i regionalne. Taki rodzaj przedstawicielstwa odpowiada zresztą tradycji polskiej. Należy podkreślić, że Marszałek nie solidaryzuje się z projektem zmiany konstytucji przedstawionym przez B. B. Chce on, ażeby Prezydenta wybierał cały naród, przez który to fakt naród przekazałby bezpośrednio Prezydentowi swą władzę, którą dotąd usurpował sobie sejm. Zmiany w obecnym gabinecie nie mają politycznego znaczenia, a są spowodowane faktem, że kilku ministrów, chcąc poświęcić się karierze parlamentarnej, musiało opuścić swe stanowiska.

*The New York Times 26.XI*, omawiając w art. wst. tarcia polsko - niemieckie i cytując oskarżenia niemieckie na podstawie depeesz berlińskich, pisze, że wypowiedzenie sądu w tej sprawie należy odłożyć do czasu otrzymania wyjaśnień z Warszawy. Sądząc z traktowania partij opozycyjnych przez rząd podczas wyborów, można przypuszczać, że przy tej okazji ucierpiała i mniejszość niemiecka. Oczywiście, tego rodzaju tłumaczenie nie jest pocieszające dla Niemców. Naprężenie stosunków pomiędzy Polakami i Niemcami istnieje na terytorjum, należącym dawniej do Niemiec. Autor wypowiedział się za interwencją Ligi, której obowiązkiem jest czuwanie nad przestrzeganiem traktatów mniejszościowych. Co się tyczy rewizji granic, wysuwanej przez Niemcy, to zdaniem



autora niemożliwą jest rzeczą przeprowadzenie takiej granicy, któraby nie pozostawiła mniejszości pod obcymi rządami. Zabezpieczenie pokoju możliwe jest tylko przez ścisłe przestrzeganie traktatów mniejszościowych.

*Dzień Kowieński z 9—10.XII*, zamieszcza zakończenie obsz. art. p. n. „Po wyborach w Polsce” (por. „Przegląd” Nr. 282).

Dziennik wyraża zadowolenie z powodu porażki w wyborach mniejszości słowiańskich i Żydów i tłumaczy ten fakt zrastaniem się ich z ideą państwowości polskiej. Porażkę Niemców w wyborach dziennik wyjaśnia rewizjonistycznymi dążeniami Niemiec, które popchnęły społeczeństwo polskie w obszarach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką do utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Ostatnie wybory w Polsce są — zdaniem dziennika — ukoronowaniem w r. 1926 polityki Piłsudskiego. Doktryna Marszałka byłaby zbliżona do faszyzmu, gdyby nie to, że uznaje on, w przeciwieństwie do Mussoliniego, potrzebę istnienia w parlamencie stronnictw opozycyjnych. Rzecz prosta, że fakt urzeczywistnienia koncepcji Piłsudskiego bynajmniej nie rozwiązuje zagadnienia kryzysu parlamentarnego. Pozostaje ono nadal otwarte i musi stać się przedmiotem studiów w ramach ogólnej rewizji konstytucji. Mniemanie, że skomplikowany ten problem może być rozstrzygnięty przez wprowadzenie w czyn postulatów wyborczych Bezpartyjnego Bloku byłoby naiwne. W sposób kardynalny bolączki parlamentaryzmu mogą być usunięte jedynie w drodze ewolucji. Metody więc stosowane przez faszyzm i bolszewizm dla uzdrowienia parlamentaryzmu, jak i recept marsz. Piłsudskiego na niedomagania sejmu, nie są niczem innym, niż szukaniem po omacku właściwej drogi. W tych warunkach lada błędny ogień może sprowadzić na manowce. Rzeczowe ustosunkowanie się Bloku Bezpartyjnego do zagadnienia rewizji konstytucji jest tem niezbędniejsze, że inaczej nie jest do pomyslenia współpraca w tej sprawie Bezp. Bloku z tą częścią opozycji, która uznaje potrzebę naprawy ustroju państwa. Objawem dobrej woli rządu w dziedzinie współpracy z rzeczową stroną opozycji byłoby wysunięcie zgodnie z teorią i praktyką parlamentarną, zamiast hegemonii władzy wykonawczej, postulatu równowagi władz, polegającego w najogólniejszym zarysie na tem, że parlament zachowuje charakter decydującego czynnika ustawodawczego i kontrolującego, ale bez cienia władzy wykonawczej. Dziennik wyraża zdanie, że rząd ustosunkuje się rzeczowo do zagadnienia zmiany konstytucji, tembardziej, że przemawiają za tem względy natury gospodarczej. Co się tyczy opozycji, to dziennik spodziewa się, że zmieni swą dotychczasową taktykę w stosunku do rządu. Oczywiście poważnej i pożytecznej pracy w sejmie, można — zdaniem dziennika — oczekiwać tylko od dojrzałej politycznie i zdrowej pod względem etycznym części opozycji, a więc w pierwszym rzędzie od stronnictwa narodowego. Zresztą o warcholów i podżegaczy, którzy z pewnością znajdują się w nowym sejmie, nie chodzi. Rząd marsz. Piłsudskiego w razie potrzeby zawsze potrafi włożyć na nich kaftan bezpieczeństwa.

*Wzrośdzenie 9.XII*, w korespondencji z Warszawy omawiając projekt reformy konstytucji marsz. Piłsudskiego twierdzi, że dla zwolenników Marszałka jego wola jest prawem. Dlatego też wydane przez

Marszałka dyrektywy wskazują, w jakim kierunku pójdzie praca ustawodawcza sejmu i senatu w dziedzinie zmiany konstytucji. W odnośnym wywiadzie Marszałka Piłsudskiego, wyłuszczającym poglądy zasadnicze na zmiany konstytucji, niema jednakowoż odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zwolennicy Marszałka zapewnią sobie w sejmie kwalifikowaną większość potrzebną dla reformy konstytucji. Podczas gdy w senacie taka większość istnieje, w sejmie blok rządowy powinien pozyskać poparcie jakiegoś stronnictwa. Zdawałoby się, że najłatwiej byłoby osiągnąć w tej sprawie porozumienie z prawicą polską, t. zn. z narodową demokracją. Patrijotyzm tego stronnictwa oraz jego konserwatyzm całkowicie pokrywają się z głównymi zasadami programu piłsudczyków. Jednakowoż pomiędzy narodową demokracją a marsz. Piłsudskim istnieje oddawna stosunek wrogi, który pogłębia się rozbieżnymi zapatrywaniami na formy ustroju parlamentarnego. Zagadnienie utworzenia w sejmie potrzebnej dla reformy konstytucji większości jest zatem podstawowem dla całej polityki rządu.

### POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

*Pedeja Bridi 9.XII*. (Ryga), zamieszcza art. wst. o konieczności zmiany stanowiska Łotwy w sprawie wileńskiej. Dziennik zaznacza, że łotewski minister spraw zagranicznych Celminsz podczas swego pobytu w Kownie zgodnie z tradycjami łotewskimi zachował rezerwę w sprawie wileńskiej, deklarując neutralność Łotwy. Podobne neutralne stanowisko polityki zagranicznej Łotwy utrudnia — zdaniem dziennika — dojście do skutku bloku państw bałtyckich (narazie Łotwy i Litwy), a przeto „Łotwa powinna oficjalnie zadeklarować, że w sprawie wileńskiej i kłajpedzkiej przychyliła się do stanowiska, zajętego przez Litwę”.

*Lietuvos Aidas 11.XII*, w notatce p. n. „Aktywność polska na Łotwie” podkreśla, że poseł polski w Rydze Arciszewski, urządza ciągle przyjęcia dla dziennikarzy łotewskich, którym udziela propagandowych wywiadów. Na ostatnim takim przyjęciu pos. Arciszewski wyraził swe niezadowolenie z powodu przychylnego dla Litwy w sprawie wileńskiej stanowiska dziennika łotewskiego „Pedeja Bridi”. Pos. Arciszewski miał — wg. „Liet. Aidas” — zaznaczyć, że gdyby który z dzienników polskich zajął podobne stanowisko wobec Łotwy, dawno by przestał istnieć. „Liet. Aidas” dodaje, że pos. Arciszewski miał się zwrócić do łotewskiego ministra spraw zagranicznych z żądaniem zamknięcia dziennika „Pedeja Bridi”, démarche jego nie zostało jednak uwzględnione.

W końcu „Liet. Aidas” podkreśla, że wśród Polaków wywołał wielkie zdziwienie ostatni artykuł prezesa łotewsko-polskiego t-wa Skujenięksa, w którym ten podkreślił dający się zauważyć stały wzrost żywiołu polskiego w Letgali i zwrócił uwagę rządu na konieczność przedsięwzięcia środków przeciwno zagrażającemu z tego powodu Łotwie niebezpieczeństwu.

### WĘGIEL POLSKI.

*Berl. Börsen-Courier 10.XII*, w koresp. z Londynu pisze, że według oficjalnego oświadczenia rokowania polsko-angielskie w sprawach węglowych do-



prowadziły w wielu sprawach do porozumienia. Polacy stanęli na stanowisku ministra Shinwella, że układ polsko-angielski mógłby mieć rzeczywiście znaczenie dla Anglii tylko po przyłączeniu się do niego Niemiec.

Min. Shinwell oświadczył, że będzie dążył do doprowadzenia do wspólnej konferencji właścicieli kopalń tych trzech krajów w najkrótszym czasie.

*Frankfurter Zeitung* 12.XII, podaje wiadomość o przebiegu obrad komisji wykonawczej Międzynarodowego Związku Górnictwa, która obraduje obecnie w Berlinie przy udziale przedstawicieli wszystkich prawie państw europejskich. W pierwszym dniu odczytano referaty o sytuacji gospodarczej całego sze-

regu państw. Referaty te — zdaniem pisma — wykazały jasno, iż w całej Europie panuje wyjątkowy kryzys węglowy, o najostrzejsze formy przyjął on w Niemczech, Anglii i Polsce. Zebranie podkreśliło fakt, iż dotychczasowe wysiłki Ligi Narodów w kierunku zwalczania tego kryzysu, spełzły na niczem. W przewidywaniu dalszego pogorszenia się obecnej sytuacji zebranie uchwaliło zwrócić się do Ligi Narodów z kategorycznym żądaniem, by rozpoczęła ona nowe kroki i starała się znaleźć rozwiązanie tego problemu. Nawiązując do zamierzeń rządu angielskiego zwołania powszechnej konferencji węglowej, zebranie wyraziło przekonanie, iż powinna ona zająć się nie tylko kwestją ustalenia cen, lecz także zagadnieniem dumpingu i walką na rynkach zbytu.

## ZAGADNIENIA OGÓLNE

### POLITYKA ZAGRANICZNA RZESZY. FRANCJA A NIEMCY. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

*Vossische Ztg.* 12.XII, omawiając w art. Oertzen'a politykę zagraniczną, podkreśla, że Niemcy są skazane na własne siły. Wprawdzie niektóre koła niemieckie dopatrują się w polityce Włoch korzystnych momentów dla Niemiec, lecz na tych przesłankach nie można nic budować, albowiem główne zainteresowanie Włoch skupia się na Afryce, a Bałkanem zajmują się tylko dla paraliżowania wpływów francuskich. Autor przestrzega wogóle przed traktowaniem jako sprzymierzeńców tych, którzy są przeciwnikami wrogów Niemcy; na tem można się zawieść.

Autor również nie uważa za możliwe oparcie się na Rosji sowieckiej, której obecne postępowanie nie daje podstaw do jakiegokolwiek ściślejszej współpracy gospodarczej z Niemcami. Trzeba być jednak przygotowanym na tę chwilę, gdy kiedyś otworzą się możliwości tej współpracy.

Autor widzi możliwość rozszerzenia wpływów niemieckich w obecnej chwili tylko w kierunku południowo-wschodnim. Niemcy nie powinny się zrażać trudnościami, jakie zarysowały się na ostatniej konferencji genewskiej dla niemieckiej ekspansji w tym kierunku. Z każdym miesiącem mogą piętrzyć się w przyszłości większe trudności, należy zatem obecnie wszystkie siły skupić do tej akcji. Położenie w Europie jest tak poważne, a prawie wszystkie państwa mają tyle wewnętrznych kłopotów, że możnaby twierdzić, iż sytuacja dla Niemiec jest w samej rzeczy pomyślniejsza, niż to się wydawało. Niemcy muszą wychodzić tylko z założenia, że liczą tylko na siebie i na zasoby narodu niemieckiego.

*Frankfurter Zeitung* 12.XII, przytacza treść wygłoszonej w hamburskim T-wie Przyjaciół St. Zjedn. mowy przez O. G. Villarda, byłego wydawcę „Evening Post”, a obecnie redaktora „Nation”. Mówca przemawiał na temat ustosunkowania się St. Zjedn. do ogólnego problemu europejskiego. Traktat wersalski — jego zdaniem — bezwzględnie zasługuje na potępienie i dobrze się stało iż St. Zjedn. odmówiły jego ratyfikacji. Traktat wersalski nie zapobiega ewentualności nowej wojny i Ameryka stoi na stanowisku, iż przedewszystkiem troszczyć musi się o siebie: Europa posiada obecnie o przeszło milion uzbrojonych żołnierzy więcej niż w roku 1914. St. Zjedn.

zasadniczo skłonne są do obniżenia długów wojennych swym suropejskim wierzycielom, pod warunkiem jednak, iż Europa rzeczywiście się rozbroi w myśl postanowień traktatu wersalskiego. Wtedy dopiero mogłoby nastąpić polepszenie w ogólno-swiatowych stosunkach handlowych, a przez podniesienie się dobrobytu, Ameryka mogłaby liczyć na dopływ sum pieniężnych, otrzymanych ze sprzedaży swych towarów, w stopniu większym niż mogłoby jej to zapewnić nawet całkowita spłata obecnych wierzytelności. Dopiero wtedy, gdy nastąpi pełne rozbrojenie, Ameryka będzie mogła wejść jako członek do Ligi Narodów i współpracować w kierunku rewizji traktatu wersalskiego. W dalszym ciągu przemówienia mówca zaznaczył, iż powyższe jego oświadczenia nie są jeszcze powszechnym wyrazem opinii narodu amerykańskiego, wyraził jednak przekonanie, iż zwrot w kierunku absolutnie dla Niemiec przychylnym łatwo może być przeprowadzony. Jest to tylko kwestją czasu, kwestją większej ilości wizyt, podobnych do ostatniej podróży prez. Schachta, oraz kwestją szczegółowego informowania prasy amerykańskiej przez rząd Rzeszy o takich wypadkach jak np. bezpłodne prace przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie lub przebieg sabotażu wyborczego w Polsce. Prasa amerykańska — zdaniem mówcy — zawsze jest gotowa do podjęcia podobnych spraw „Oświadczenia Villarda” — pisze w zakończeniu „Fr. Ztg.” — „zostały przyjęte przez zebranie z wielkiem uznaniem i sądzić należy, iż wywołają one odpowiednie echo w całym narodzie niemieckim”.

*Deutsche Allg. Ztg.* 11.XII, w przeglądzie polityki zagranicznej pisze: „W tradycyjnym kursie polityki zagranicznej Francji nic się nie zmieni, niezależnie od tego, kto stanie na czele rządu, Laval, Poincaré, czy Briand, ponieważ narazie nie wchodzi w rachubę rząd z udziałem socjalistów. Nadal pozostanie: nieufność do Niemiec, zakup złota przez Bank Francuski, wykorzystanie wszelkich możliwości dla zbrojenia się, dążenie do wykorzystania w polityce zagranicznej słabości rządu angielskiego. Od Francji nie należy się spodziewać złagodzenia położenia międzynarodowego. Inicjatywa pozostaje w rękach Niemiec, podobnie jak w sprawie odszkodowań”.

*Il Popolo d'Italia* 6.XII, w art. wst. zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone wskutek swej nieustępliwości w sprawie długów państw europejskich same na tem tracą, gdyż zubożała Europa daje Stanom Zjed-



noczonym mniejsze zyski. Następnie krytykuje ustawy australijskie, niedopuszczające wychodźców z Włoch, zaznaczając, że Włochy żądają wszak nie podzielenia się z nimi ziemią, lecz tylko umożliwienia pracy na korzyść posiadaczy ziemi. Objawy nierównego podziału terenu, wymagają — zdaniem autora — rewizji granic, długów, ciężarów i zaszczytów, a także podstaw moralnych, na jakich oprzeć się ma przyszłość świata.

*Berlingske Tidende 9.XII*, zamieszcza wywiad udzielony przez byłego dyrektora Banku Niemieckiego dr. Schachta, ze względu na to, że Schacht ma wygłosić odczyt o położeniu Niemiec w Kopenhadze. Dziennikarz przeciwstawia Schachta, jako zrównoważonego znawcę stosunków gospodarczych hitlerowcowi Goeblowi, którego odczyt w Kopenhadze nie doszedł do skutku. Między innymi oświadczył Schacht, że nieustępliwie żądanie odszkodowań od Niemiec przez państwa zwycięskie oraz niezrealizowanie rozbrojenia są głównymi przyczynami niepokoju w świecie.

### SPRAWA ROZBROJENIA.

*News Chronicle 10.XII*, pisze w art. wst., iż nie ma podstaw do entuzjazmu z powodu projektu konwencji rozbrojeniowej, przygotowanego przez komisję rozbrojeniową w Genewie. Dziennik wątpi, by nawet w wypadku osiągnięcia porozumienia na podstawach, zaproponowanych w konwencji, możliwe było rozbrojenie lądowe w Europie. Zdaniem dziennika, kontrola budżetów państw miałaby pewien wpływ na produkcję ciężkiego materiału wojennego, jak czołgi i wielkie armaty. Nawet i w tym wypadku wpływ na zbrojenia byłby ograniczony w tych państwach, które mają możliwość zbrojeń poza budżetem. Nieograniczenie liczebności armji, lub nieprzeprowadzenie redukcji zbrojeń rozwiewa wszelkie nadzieje szybkiego i efektywnego rozbrojenia międzynarodowego. Ani Francja, ani Włochy ani też Polska lub jakiegokolwiek inne państwo na wschodzie lub południu - wschodzie Europy, nie rozbroją się, a będą tylko mówiły o rozbrojeniu, dopóki Rosja będzie utrzymywała dobrze uzbrojoną miljonową armję, której siła wzrasta z dnia na dzień. Jeżeli aljanci nie dotrzymają swych zobowiązań, zawartych w traktacie wersalskim, i nie rozbroją się, to nasuwa się pytanie, jak długo Niemcy będą znosiły narzucone im warunki i pozostawały w stanie bezsilny militarnej? Hr. Bernsdorff zajmował rozmyślnie stanowisko obstrukcyjne podczas debat w Genewie. Stanowisko to można usprawiedliwić opinią niemiecką. Zdaniem dziennika, sytuacja da się ująć w jednym wniosku: jeżeli Francja nie rozbroi się, to Niemcy bezwarunkowo poczują się zbroić.

*The Daily Herald 11.XII*, pisze w art. wst., że przygotowawcza komisja rozbrojeniowa nie spełniła pokładanych w niej nadziei, lecz mimo to wynik jej prac może stanowić podstawę do obrad plenarnej konferencji rozbrojeniowej. Dziennik wątpi, ażeby Francja, Włochy oraz mniejsze państwa zgodziły się na zasadniczą redukcję zbrojeń. Przeświadczenie to dziennik opiera na wypowiedzeniu się mężów stanu poszczególnych państw. Politycy ci, oczywiście będą starali się zrzucić odpowiedzialność z siebie na opinie

publiczną, lecz pozostanie faktem, że w głównej mierze oni będą odpowiedzialni za rezultaty.

*The Manchester Guardian 11.XII*, omawiając w art. wst. wyniki prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, pisze, że projekt programu, opracowany przez komisję dla przyszłej powszechnej konferencji rozbrojeniowej, mimo wielu zastrzeżeń stanowić będzie podstawę obrad przyszłej konferencji. Zdaniem autora, projekt ten nie odpowiada w zupełności celowi, ponieważ nie mówi nic o zbrojeniach lądowych. Jego zaletą jest to, że usuwa on pretekst do stałego odraczania plenarnej konferencji rozbrojeniowej. Autor proponuje, by Rada Ligi wyznaczyła sesję konferencji rozbrojeniowej najpóźniej na jesieni, albowiem sytuacja polityczna w Europie jest tego rodzaju, że dalsze zwlekanie ze sprawą rozbrojenia jest niebezpieczne; zbyt długa bowiem zwłoka może stać się równoznaczną z zaniechaniem zupełnie sprawy rozbrojenia.

*L'Echo de Paris 12.XII*, zamieszcza artykuł Pertinaxa, omawiający prace przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Autor twierdzi, że najciekawszym punktem debat było silne zbliżenie delegacji francuskiej i angielskiej. Lord Cecil zrozumiał, że Bernstorffowi nie chodzi o rozbrojenie, lecz o podważenie postanowień traktatu wersalskiego i stworzenie silnej organizacji wojennej. Ciekawem jest, czy Francja i Anglja, w razie dalszej uporczywości Niemiec, będą dość przewidujące, ażeby zawrzeć konwencję bez udziału Niemiec, albo też taką, któraby zawierała klauzulę bezpieczeństwa na wypadek pogwałcenia przez Berlin statutu militarnego z 1919 r.

### SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

*Dreptatea 11.XII*, zamieszcza list króla Karola II do premiera Mironescu, w którym król z żalem godzi się na obniżenie płacy pracownikom państwowym ze względu na trudne położenie finansowe państwa, jednocześnie prosi o obniżenie swej listy cywilnej o 22 proc.

*Viitorul 11.XII*, z obniżenia płacy pracownikom państwowym czyni zarzut rządowi, dodając iż opozycja przewidywała to, śledząc błędną gospodarkę państwową.

### SYTUACJA POLITYCZNA W CZECHOSŁOWACJI

*Prasa czeska*, polemizuje z prasą niemiecką i węgierską przeciwko spisowi ludności w Czechosłowacji. Prasa czeska wszystkich odcieni dowodzi, że Czechosłowacja jest Rzeczypospolitą demokratyczną i przy spisie uwzględni wszystkie zasady prawa i sprawiedliwości, ale zarazem mniejszości nie mają w niej szczególniejszych przywilejów, ani nie mają żadnej możliwości fałszowania danych o swym stanie posiadania. Wobec tego ataki prasy węgierskiej i niemieckiej w tej sprawie, zapowiadające z góry niesprawiedliwość spisu, są tendencyjne.

*The Daily Mail 10.XII*, porusza w specjalnej korespondencji i w art. wst. sprawę metody przeprowadzenia spisu ludności z Czechosłowacji. Dziennik oskarża Czechosłowację o tendencyjne przeprowadzenie spisu i atakuje Ligę Narod., że w sprawie tej nie zajęła żadnego stanowiska mimo protestu mniejszości węgierskiej.

